

STANISŁAW JANKOWIAK
Poznań

REAKCJA WŁADZ NA LIST PASTERSKI ARCYBISKUPA ANTONIEGO BARANIAKA Z 1966 ROKU

Prymas Stefan Wyszyński przygotowując Kościół w Polsce do uroczystości milenijnych, zdecydował o namalowaniu kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, która miała następnie nawiedzać polskie parafie. Peregrynacja ta trwała od 1957 r., została jednak przerwana. W czasie podróży obrazu z Fromborka do Warszawy orszak został otoczony przez milicję i przewieziony do katedry warszawskiej¹, gdzie był przetrzymywany przez trzy miesiące. Biskupi zdecydowali jednak kontynuować peregrynację. 2 września 1966 r. obraz wraz z towarzyszącymi mu: bpem Józefem Kurpasem - sufraganem diecezji katowickiej i trzema księżmi udał się w drogę do Katowic. Nie dotarł tam jednak, bowiem w Lasku w okolicach Będzina milicjanci zabrali go i – pomimo protestów – przewieźli na Jasną Górę. Zakazano też jego wywozu². O zaistniałej sytuacji bp Kurpas natychmiast powiadomił prymasa. „Uwięzienie” obrazu spotkało się ze stanowczą reakcją kardynała Stefana Wyszyńskiego. Prymas ogólnie wspominał o tym fakcie już podczas odprawianej w Gnieźnie 6 września³ mszy. Poinformował on wówczas wiernych, że obraz został zawieszony do Warszawy wbrew planom władz kościelnych, i że „dzieją się rzeczy, które trudno zrozumieć. Że to chyba jakaś mistyfikacja zła, że o tych rzeczach nie można mówić, bo ilekroć o tym mówią, wtedy są posądzani o sianie zamętu, podburzanie itp.”⁴ 12 września 1966 r. prymas skierował do wiernych list, który dostarczono wszystkim dziekanom archidiecezji gnieźnieńskiej, ci zaś, po przepisaniu, przekazali go wszystkim proboszczom, z poleceniem odczytania go w kościołach dnia 18 września. Jeśli wierzyć sprawozdaniom partyjnym „treść listu wierni wysłuchali ze spokojem i ogólnie nie wy-

¹ Por. J. Wójcik, *Aresztowanie obrazu*, „Ład” nr 32 z 6.08.1989 r.; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 202 i n.

² J. Wójcik, *Aresztowanie...*; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 259; M. Jędraszewski, *Teczki na Baraniaka. Świadek*, T. 1, Poznań 2009, s. 442.

³ Według raportu wicedyrektora IV Departamentu MSW prymas odprawił tę mszę już 4 września. Por. Informacja wicedyrektora IV Departamentu MSW z dnia 5 września 1966 r. w: *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, red. W. Chudzik, I. Kielmel, I. Marczak, Warszawa 1998, s. 189.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo naczelnika Wydziału IV KW MO w Poznaniu do Naczelnika Wydziału IV MSW z dnia 6 IX 1966 r.

wołał on większego efektu”⁵. Jednak, jak odnotowano w sprawozdaniu kościelnym: „po odczytaniu Listu Prymasowskiego w Gnieźnie i Warszawie, w niedzielę dnia 18 września br. wzmożła się czujność odpowiednich instancji. Węszyły one za takimi dokumentami w różnych częściach kraju”⁶. Prymas zachęcił pozostałych biskupów do wyrażenia sprzeciwu wobec gwałtu.

W związku z tym także arcybiskup Antoni Baraniak wydał list pasterski, który miał być odczytany w kościołach archidiecezji poznańskiej 25 września 1966 r.⁷ Wspominając na wstępie peregrynację obrazu po Wielkopolsce podkreślił, że oczekująca na obraz diecezja katowicka została pozbawiona tej radości na skutek działań władz państwowych.

„Obraz, który wioził ksiądz Biskup Kurpas i towarzyszący mu kapłani z Warszawy do Katowic, został zatrzymany w Lasku pod Będzinem. W sposób niegodny i ubliżający osobie Księdza Biskupa, skierowano samochód z obrazem – który stał się własnością Episkopatu Polskiego i całego Narodu – do Częstochowy i pozostawiono go na dziedzińcu klasztornym z zagrożeniem, że jeżeli obraz będzie zabrany, to ulegną likwidacji klasztory paulińskie w Krakowie i Warszawie”. Arcybiskup przypomniał, że „podobną smutną chwilę przeżyła Jasna Góra już poprzednio, kiedy to organa Milicji Obywatelskiej w drodze powrotnej z Lublina zatrzymały samochód wiozący obraz, przykryły go plandeką i obwiązały powrozami w takim stanie przywiezły do sanktuarium Jasnogórskiego”⁸.

By pilnować obrazu, władze rozmieściły wokół klasztoru posterunki milicji, która rewidowała każdy wyjeżdżający samochód. Arcybiskup Baraniak zdecydowanie sprzeciwiał się tej praktyce:

„Rozpętano otwartą walkę z kultem Matki Boskiej Jasnogórskiej. Znieważa się za wiedzą czynników oficjalnych wędrujący Jej obraz. Jesteśmy świadkami jawnego poniewierania naszych uczuć religijnych i deptania podstawowych praw człowieka”. Nawiązując aluzją do głoszonych oficjalnie haseł o woli ludu podkreślał, że „wola ludu życzy sobie, aby nie traktowano inaczej ateistów, a inaczej ludzi wierzących, bo wszyscy jesteśmy jednymi dziećmi Narodu polskiego i nienawiść pewnej grupy osób do katolicyzmu nie może nie liczyć się z wolą znacznej liczby wierzących. (...) Odczuwając boleśnie (...) gwałcenie uczuć religijnych ludzi wierzących, zakładamy dziś uroczysty protest przeciwko wyżej opisanym zakusom na wolność Kościoła i przeciwko atakom na wędrujący

⁵ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, sygn. 3195, Informacja z przeprowadzonych rozmów z administratorami parafii podległych kurii poznańskiej w związku z listem pasterskim arcybiskupa poznańskiego i jego biskupów, sufraganów „w obronie czci Jasnogórskiej Królowej”, 26 IX 1966 r.

⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. OA XIII 359, Opis akcji prowokacyjnych w Poznaniu, zorganizowanych przeciwko listowi pasterskiemu arcybiskupa poznańskiego i jego biskupów sufraganów – w obronie czci Matki Bożej – 23 IX – 2 X 1966 r.

⁷ Treść listu por. AAP, sygn. OA XIII 360, List pasterski arcybiskupa Poznańskiego i Jego Biskupów Sufraganów w obronie czci Jasnogórskiej Królowej, por. M. Jędraszewski, *Działania aparatu bezpieczeństwa skierowane przeciwko arcybiskupowi Antoniemu Baraniakowi, w: Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1956-197-*, red. K. Białecki, Poznań 2009, s. 42.

⁸ APP, KW PZPR, sygn. 3195, List Pasterski Arcybiskupa Poznańskiego i jego Biskupów Sufraganów w obronie czci Jasnogórskiej Królowej, 15 IX 1966 r.; Por. M. Jędraszewski, *Teczki na Baraniaka...*, s. 443 i n.

obraz Jasnogórski, na Prymasa i na Episkopat. (...) Dzieją się bowiem jaskrawe gwałcenia swobód religijnych, stosuje się niegodne metody w zwalczaniu zdrowych odruchów życia religijnego. Nieprzyjaciele kultu Matki Bożej wypowiedzieli wędrującemu obrazowi otwartą wojnę. Znieważa się Tę, która jest przedmiotem najgłębszej czci Polaków”.

Bardzo wyraźnie arcybiskup zaznaczył, że nie podburza wiernych przeciwko władzy i zręcznie wspominał o jej legitymizacji, pisząc, że „uznawaliśmy i uznajemy tych, którzy z woli i dopustu Bożego rządzą nami”. Równocześnie jednak deklarował:

„spowici w bólu i żalości wołamy dziś uroczyście o opamiętanie się i rozważę. Apelujemy do ludzkich uczuć tych ludzi, od których to zależy, aby zrozumieli, że żyjemy w dwudziestym wieku, którzy nie powinni znać gwałtu, prześladowań, nacisków i niesprawiedliwości. Nikt w imię postępu nie stosuje wstecznych metod, aby przyszłe pokolenia nie oskarżyły go o barbarzyństwo i przemoc”.

Arcybiskup wezwał równocześnie wiernych, by modlitwami przeprosili Matkę Boską za zniewagę. Nie zostawił też wątpliwości, czym są dla niego dokonane ze strony władz czyny:

„Historia mówi nam, że przed tysiącem lat po śmierci Chrobrego, gdy Kościół w Polsce przeżywał swoją wiosnę, zjawiała się niszczycielska reakcja pogańska. Trwała jednak krótko. Po niej nastąpiły czasy rozwoju i wolności Kościoła. Ufając w pomoc znieważanej dziś Jasnogórskiej Królowej wierzymy, że zwycięży rozsądek, a wszelkie przejawy pogańskiego ucisku, którym poddane są nasze przekonania religijne, znikną z powierzchni naszej polskiej ziemi, jak mija wichur, pożar, burza i wojna. Ufamy, że cześć Jasnogórskiej Pani, która na progu drugiego tysiąclecia doznała pogańskiego ograniczenia i zahamowania, przezwycięży wszelkie przeszkody i zajaśnieje pełnym blaskiem ku ogólnemu pożytkowi duchowemu wiernych w całej naszej ojczyźnie”.

Arcybiskup polecał równocześnie, by list odczytać we wszystkich kościołach w niedzielę 25 września, a po sumie odśpiewać w pozycji klęczącej suplikację przy wystawionym Najświętszym Sakramencie⁹. O konieczności bezwzględnego odczytania listu poinformował księży podczas rekolekcji w klasztorze OO Filipinów w Gostyniu uczestniczący w nich biskup Jedwabski¹⁰.

Tekst dotarł do parafii po 20 września, nie było więc czasu na głębszą refleksję nad treścią, tymczasem jego kopia szybko znalazła się w rękach władz partyjnych Poznania i Warszawy. Tekst miał, pomimo pewnych drobnych błędów gramatycznych, bardzo mocną, i trudno nie przyznać, że antyrządową i antypartyjną wymowę. Aluzja do barbarzyństwa i pogaństwa musiała bardzo zabość przywódców Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Władysławem Gomułą na czele. Język listu znacząco odbiegał od zwyczajowych form, stosowanych w korespondencji pomiędzy Kościołem a władzami, a także od oficjalnych wypowiedzi hierarchów Kościoła katolickiego. Zarzuty były kierowane wprost, a arcybiskup rzeczywiście

⁹ Tamże.

¹⁰ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu do I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka z dnia 26 IX 1966 r.

nie przebiegał w słowach. Reakcja Komitetu Centralnego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR musiała być więc zdecydowana. Jak odnotowano w kościelnym sprawozdaniu:

„władze poznańskie zapoznawszy się z treścią naszego listu, postanowiły za wszelką cenę nie dopuścić do jego odczytania. Ogarnął ich po prostu szal i żądza jakiegoś odwetu. Odbyło się w Komitecie Wojewódzkim specjalne posiedzenie, na którym omówiono w szczegółach akcję prowokacyjną. (...) Postanowiono w imię dyscypliny partyjnej wciągnąć w akcję protestacyjną wszystkie zakłady pracy z terenu Archidiecezji Poznańskiej oraz wszelkie organizacje społeczno-polityczne”¹¹.

Zdecydowano, że natychmiast, by zapobiec upowszechnieniu listu, przewodniczący rad narodowych odbędą rozmowy z proboszczami. KW zdecydował też o przeprowadzeniu akcji protestacyjnej przeciwko autorom listu. W jej ramach delegacje zakładów pracy, szkół i instytucji państwowych miały udawać się do siedziby arcybiskupa i składać na jego ręce protesty. Nakazano także przygotowanie i wysyłanie na adres kurii „listów protestacyjnych od różnych stanów na adres arcybiskupa Baraniaka”. Wreszcie we wszystkich powiatach archidiecezji nakazano „zorganizowanie narad aktywu partyjnego, społecznego i młodzieżowego”¹². Szukając powodów wydania listu działacze partyjni doszli do wniosku, że „Arcyb. Baraniak, być może, pragnął zmanifestować w sposób szczególnie dobitny przywiązanie i poparcie hierarchii wielkopolskiej dla kardynała Wyszyńskiego. Pragnął być 'bardziej papieskim od papieża', gdyż nawet kardynał Wyszyński nie odważył się zaatakować władzy państwowej w tak ostrym tonie”¹³.

Sprawa miała szerszy, niż tylko wielkopolski wymiar, ponieważ listy w obronie znieważonego obrazu mieli przygotować wszyscy biskupi. Zainteresował się też tą kwestią Urząd do Spraw Wyznań, gdzie opracowano notatkę analizującą wszystkie listy, w tym Wyszyńskiego i Baraniaka. Także ta ocena była jednoznaczna: „Porównując treść dotychczas wydanych listów pasterskich, należy podkreślić, że treść listu pasterskiego abpa Baraniaka jest najbardziej agresywna i politycznie szkodliwa. List ten zawiera bowiem zwroty stanowiące przestępstwo”. Jednak szef urzędu nie sugerował karania arcybiskupa więzieniem, bowiem „zgodnie jednak z obecnie prowadzoną polityką wyznaniową stosowanie wspomnianych środków karnych byłoby niewskazane. Aby biskupi nie mogli jednak liczyć na całkowitą pobłażliwość i bezkarność”¹⁴, Urząd do Spraw Wyznań zaproponował podjęcie szeregu czynności represyjnych. Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pozna-

¹¹ AAP, sygn. OA XIII 359, Opis akcji prowokacyjnych w Poznaniu, zorganizowanych przeciwko listowi pasterskiemu arcybiskupa poznańskiego i jego biskupów sufragánów – w obronie czci Matki Bożej – 23 IX – 2 X 21966 r.; M. Jędraszewski, Teczki na Baraniaka., s. 448 i n.

¹² APP, KW PZPR, sygn. 3195, Ocena reakcji społeczeństwa i postawy kleru na list pasterski arcybiskupa Baraniaka odczytano dnia 25 września 1966 r.

¹³ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Ocena reakcji społeczeństwa ...

¹⁴ Opracowanie Urzędu ds. Wyznań Notatka o przeprowadzonych działaniach w związku z listem pasterskim abpa Antoniego Baraniaka, w: P. Raina, Kardynał Wyszyński. Konflikty roku milenijnego 1966, Warszawa 1998, s. 207.

niu miał przeprowadzić rozmowę z Baraniakiem, a rząd miał wydać arcybiskupowi ostrzeżenie z zastrzeżeniem, że w razie jego nieskuteczności rząd zwróci się do władz kościelnych z wnioskiem o usunięcie go z urzędu. Przywódcy partyni, którzy dobrze znali charakter arcybiskupa, zdawali sobie sprawę, że podjęte środki nie przyniosą zmiany jego postawy. Jednak stanowczość w tym względzie miała wpłynąć hamująco na innych biskupów i powstrzymać ich od wydawania podobnych listów. Byli jednocześnie świadomi, że takie postępowanie było bezprecedensowe, ponieważ po zmianie dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych z 1956 r. żaden biskup nie otrzymał takiego ostrzeżenia¹⁵. Sprawa była niezwykle pilna, urząd przygotował więc projekt pisma do Konferencji Episkopatu Polski, wzywający do wydania arcybiskupowi Baraniakowi „stosownych zarządzeń”. W uzasadnieniu napisano, że w jego liście rozpowszechniane są fałszywe wiadomości o rzekomo prowadzonej akcji przeciwko kopii obrazu M. B. Częstochowskiej oraz przeciwko Kościołowi i duchowieństwu. Zaznaczono także, że w tekście „używane są sformułowania uwłaczające władzy polskiej, jak np. „pogański ucisk”, „pogańskie ograniczenia”, „nieprzyjaciele Kościoła”, „nieprzyjaciele kultu Matki Bożej”.

„W sposób oszczerczy i w prowokacyjnym tonie atakowane są organa władzy państwowej, za to, że żądają od kierownictwa Episkopatu poszanowania i respektowania obowiązujących przepisów państwowych o zgromadzeniach i o ruchu na drogach publicznych. W/W przepisy są bowiem systematycznie i świadomie łamane podczas organizowanych uroczystości milenijnych kościelnych, które często przekształcane są w demonstracje polityczne, godzące w porządek prawny. Z enuncjacji zawartych w liście pasterskim wyraźnie wynika, że Ksiądz Arcybiskup zwracając się z nieodpowiedzialnymi apelami do społeczeństwa, rzuca insynuacje, jakoby Państwo prowadziło walkę z kultem obrazu M.B., z duchowieństwem i Kościołem, usiłując w ten sposób przeciwstawić społeczeństwo Państwu, wzbudzić stan niepokoju i rozpalic walkę społeczną po to, by przeszkodzić Państwu w twórczej pracy nad rozwojem kraju”¹⁶.

Jednak przede wszystkim należało natychmiast podjąć konkretne działania na terenie Wielkopolski, by nie dopuścić do upowszechnienia listu wśród mieszkańców archidiecezji. Władze całkiem słusznie obawiały się, że taka akcja może przerodzić się w powszechny protest, zwłaszcza, że wspomnienie przeżyć związanych z obchodami milenium chrztu Polski, gdy Kościołowi udało się zgromadzić na uroczystościach tłumy wiernych było w Wielkopolsce wciąż żywe. Komitet Wojewódzki PZPR podjął więc natychmiast decyzje i działania przeciwko upublicznieniu listu. Nakazano bezzwłocznie podjąć rozmowy z wszystkimi dziekanami i proboszczami w parafiach archidiecezji poznańskiej „celem nakłonienia ich do zaniechania czytania listu z ambon bądź też czytania go z pominięciem akapitów o wyjątkowo wrogich sformułowaniach”¹⁷. By zakamuflować rzeczywistą rolę partii i pokazać, że prote-

¹⁵ Tamże, s. 208.

¹⁶ Projekt pisma Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań do Konferencji Episkopatu Polski z września 1966 r. w: P. Raina, *Kardynał...*, s. 211.

¹⁷ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Informacja o czytaniu z ambon w dniu 25 września br. Listu pasterskiego arcybiskupa Baraniaka oraz o pierwszej reakcji społeczeństwa na jego treść, 28 IX 1966 r.

sty są inicjatywą społeczną, rozmowy takie mieli przeprowadzić przewodniczący lub członkowie prezydiów powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych. Na terenie Wielkopolski (w granicach archidiecezji, bowiem tylko na tym terenie miały się odbyć te rozmowy) znajdowało się 397 parafii. Zaplanowano takie działania w 375 parafiach. Ostatecznie, jak zaznaczono w sprawozdaniu: „rozmowy przeprowadzono z 262 administratorami parafii, z tego na telefoniczne zaproszenie przybyło 147 księży, na pisemne zaproszenie – 63 księży oraz na wezwanie w trybie K.P.A.¹⁸ – 52 księży. Nie przybyło na rozmowy 113 księży, z tego nie zastano w domu 58 księży”¹⁹. Ponieważ nie była to pierwsza taka akcja w dziejach stosunków władzy komunistycznej z Kościołem, mechanizm zadziałał sprawnie i – w ocenie partii – na spotkania przybyło więcej księży „w porównaniu do przeprowadzonych, podobnych akcji”. Dużą liczbę nieobecnych tłumaczono faktem, że rozmowy zaplanowano na sobotę, gdy wielu księży nie mogło przybyć ze względu na więcej zajęć w tym dniu. Więść o prowadzonych rozmowach i ich treści szybko się rozchodziła, dlatego wielu księży celowo unikało spotkania.

Efekt rozmów był częściowym sukcesem władz, ponieważ tylko 16 księży zadeklarowało, że listu nie odczyta, ale aż 124 zgodziło się pominąć „najbardziej drastyczne szkodliwe sformułowania”. Natomiast 122 księży nie uległo presji i zadeklarowało, że list zostanie przez nich odczytany w całości²⁰. Ciekawie brzmiała ocena tych rozmów. W partyjnym dokumencie podsumowującym napisano:

„Warto na wstępie zaznaczyć, że rozmowy prowadzone z księżmi dotyczyły dokumentu, który księża dopiero co otrzymali, a w niektórych wypadkach jeszcze nie posiadali. Stąd wielu księży nie zdołało w spokoju przemyśleć treści zawartej w tym dokumencie, ponadto w tych rozmowach wprawdzie dyskutowano nad szkodliwymi sformułowaniami listu, jednak wielu księży miało w tej sprawie trzeźwe spojrzenie i zgadzało się ze stanowiskiem władz państwowych”.

Jako przykład podano jednego z proboszczów, który deklarując, że listu nie odczyta, zaznaczył, że obawia się, że i tak „dziekan przyśle mu do kościoła swego szpicla”. Pewien ksiądz z powiatu szamotulskiego miał powiedzieć, że listu nie odczyta, „ponieważ jako Polak przeszedł wiele, a my poznaniacy pragniemy dużo spokoju i umiaru w postępowaniu”. Inny z powiatu gostyńskiego stwierdził: „cieszyłem się, że nareszcie minęły uroczystości milenijne i będziemy spokojnie pracować. A tutaj znowuż rozróżba. Biskupi znowu zaczynają, bo za długo mieliśmy spokój”²¹. Jednak, jak przyznawały władze, takich stanowczych wypowiedzi było tylko kilkanaście. Największa część księży zdecydowała się na odczytanie listu, pomijając najbardziej drastyczne sformułowania. Dawali przy tym władzy do zrozumienia, że są świadomo-

¹⁸ KPA – Kodeks Postępowania Administracyjnego.

¹⁹ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Informacja o czytaniu z ambon...

²⁰ Tamże.

²¹ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Informacja z przeprowadzonych rozmów z administratorami parafii podległych kurii poznańskiej w związku z listem pasterskim arcybiskupa poznańskiego i jego biskupów, sufraganów „w obronie czci Jasnogórskiej Królowej”, 26 IX 1966 r.

mi jego szkodliwości. Nie zdecydowali się na odmowę odczytania, w obawie przed możliwymi konsekwencjami ze strony kurii. Jeden z księży, jeśli wierzyć relacji – „oświadczył, że nie zgadza się całkowicie z treścią listu i zaraz zakreślił te ustępy, których treścią jest oburzony i ich nie odczyta. Podkreślił, że znany mu jest fakt rozłamów wśród biskupów i posądza Baraniaka o indywidualne poczynania na polecenie prymasa. Uważa, że treść listu jest niezgodna z sumieniem katolika i obywatela”²². Ksiądz z powiatu szamotulskiego zadeklarował, że rozumie stanowisko władz i z „listu odczyta tylko początek i koniec, ponieważ będą go podsłuchiwały siostry zakonne”. Inny stwierdził, że „chętnie by tego listu nie czytał, lecz obawia się, że jego będą kontrolować. Ponieważ bp Jedwabski nakazał bezwzględnie odczytanie tego dokumentu z ambon, więc list będzie czytał, jednak na pewno zmieni jego treść pomijając słowa obrażające naszą władzę państwową”. Wreszcie zakonnik z klasztoru w Głogówku koło Gostynia powiedział: „My wiemy, że treść tego listu jest b. drastyczna, my nie chcemy nikomu szkodzić, my też chcemy żyć i podamy go w formie bardzo kulturalnej. Zresztą tych listów do czytania z ambon jest tyle nadsyłanych, że obecnie nie potrzebujemy przygotowywać się do kazań, a tylko czytamy listy”²³. Księża mieli jednak nie tylko rozumieć sytuację, lecz wręcz krytykować władze za zbyt łagodne postępowanie z Baraniakiem i Wyszyńskim. Jeden z dziekanów podkreślał, że „Baraniak niepotrzebnie wystąpił. Prymas nakazał biskupom przesłanie listu, ale arcybiskup Baraniak to człowiek gorący i nadgorliwy i potrafi dużo zła narobić”. Największą część księży tłumaczyła się, że są „między młotem a kowadłem” i swych przełożonych muszą słuchać. Jeden z poznańskich proboszczów stwierdził, że listu jeszcze nie rozprowadził wśród księży swojego dekanatu. Uważa, że treść listu jest ogólna, ale społeczeństwo trzeba zapoznać z tym, co dzieje się na odcinku kościelnym w kraju, bo ludzie słuchają „Wolnej Europy” i potem pytają księży, czy to prawda, co oni mówią na temat sytuacji w kościołach w Polsce. Ktoś musi to ludziom wyjaśnić. Taką rolę spełnia częściowo list. Stwierdził przy tym, że chyba byłoby najlepiej, aby zaczęto ze sobą rozmawiać na szczeblu centralnym, bo co tutaj na dole można zrobić. Po przeczytaniu listu zastanowi się jeszcze raz, czy będzie go czytać w całości²⁴. Niektórzy zadeklarowali, że proponowane do pominięcia fragmenty przeczytają po cichu i niewyraźnie, a jeden, że list zgubił i w związku z tym odczyta inny list dla pozorów. Kuriozalnie brzmiała także deklaracja jednego z proboszczów, że „będzie go czytał mój wikariusz, ale niech pan będzie spokojny, on tak szybko czyta, że z tego listu na pewno ze słuchaczy nikt nie zrozumie, a jedynie z dziesięciu zaśnie. Ja sądzę, że władze państwowe za mocno się tym listem przejęły, a takich listów o podobnej treści czytano już z ambon wiele i nikt z parafian na ten temat komentarzy nie prowadził”²⁵. Część nie zadeklarowała jednoznacznego stanowiska, tłumacząc, że muszą się jeszcze zastanowić. Jednak aż 122 księży stwierdziło jednoznacznie, że list odczytają. Nie-

²² AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu do I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka z dnia 26 IX 1966 r.

²³ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Informacja z przeprowadzonych rozmów...

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

którzy podnosili przy tym argument, że ich obowiązkiem jest wykonywanie wszystkich zarządzeń władz kościelnych. Przy okazji wielu księży wypowiadało krytyczne opinie o stosunkach państwo-Kościół, zwłaszcza w okresie obchodów milenijnych. Kilkunastu księży oświadczyło stanowczo, że list odczytają w całości, a „rozmowy z nimi przebiegały nieraz w atmosferze nerwowej i pełnej napięcia, ponieważ obok kategorycznego stwierdzenia, że list odczytają w całości, dodawali różne negatywne komentarze i uszczypliwe docinki”. Jeden z księży rzeczywiście uderzał pięścią w stół w czasie rozmowy, oświadczając jednocześnie, że przedstawiciel władz nie dorasta kardynałowi Wyszyńskiemu do pępka²⁶. Inny zadeklarował, że odczyta list w całości, gdyż nie boi się nikogo i dodał: „dawno powinienem być u was w więzieniu”. Deklarowano też, że władze mieszają się w nieswoje sprawy, a jeden z księży porównał nawet obecną sytuację do postępowania władz w Chinach. Proboszcz poznańskiej fary zaznaczył, że „to wy rozpoczęliście jątrzenie, a my tylko chcemy przedstawić prawdę. Będę rozmawiał z biskupem i powiem mu, żeście mnie zawołali w sprawie nieczytania listu”.

Jak widać, rozmowy miały różny przebieg. Władze samokrytycznie przyznawały, że nie wszyscy przedstawiciele prezydów rad byli do nich dobrze przygotowani. Jest oczywiste, że pospieszne przeprowadzenie tak szeroko zakrojonej akcji zostało zainicjowane nagle, nie można więc było wcześniej zebrać i „przeszkolić” osób mających te rozmowy prowadzić. Ich przebieg zależał od indywidualnych predyspozycji lokalnych urzędników, często zmuszanych do działania wbrew swej woli.

Władze nie zadowolily się deklaracjami i zadbały o kontrolę sytuacji w kościołach w dniu 25 września. Szef Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu rozesłał do szefów jednostek powiatowych okólnik, w którym polecał, by o sprawie listu powiadomić I sekretarzy Komitetów Powiatowych PZPR, a w dniu „25.9.66 r. zabezpieczyć dopływ informacji w ilu kościołach na ogólny stan list ten był czytany, w ilu kościołach list odczytano z komentarzem, a w ilu bez komentarza oraz w ilu kościołach listu nie czytano, podać charakterystyczne komentarze i wypowiedzi zasługujące na uwagę”²⁷. Akcja miała ogromny rozmach, bowiem na 476 kościołów skontrolowano 470. Dzięki temu możliwe było ustalenie, że w 20 kościołach listu nie odczytano, w 80 przypadkach pominięto „szkodliwe treści”, a w 370 - częściowo wbrew wcześniejszym deklaracjom, list odczytano w całości²⁸. Akcja przeprowadzania rozmów z księżmi nie przyniosła więc praktycznie żadnych korzyści. Jak się okazało, księża starali się lawirować w rozmowach z urzędnikami, by nie deklarować zbyt jednoznacznie swego stanowiska i w ten sposób nie utrudniać sobie pracy w przyszłości, a następnie podporządkowali się decyzji kurii. Na dodatek ci najbardziej nieprzejednani nie tylko odczytali treść listu

²⁶ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu do I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka z dnia 26 IX 1966 r.

²⁷ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Okólnik Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do Spraw Bezpieczeństwa w Poznaniu do zastępców Komendantów Powiatowych MO do Spraw Bezpieczeństwa z dnia 22 IX 1966 r.

²⁸ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu do I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka z dnia 26 IX 1966 r.

w całości, ale na dodatek wygłosili własny komentarz na temat stosunków państwo-Kościół, dając wyraz swemu niechętnemu stosunkowi do władz. Proboszcz z powiatu jarocińskiego stwierdził nawet, że „postępowanie władz się skończy, gdyż musi się skończyć panowanie pogaństwa i ateizmu. Każdy powinien stanąć w obronie wiary i nie dać się tym, którzy rządzą”. Niektórzy z nich dodatkowo poinformowali wiernych o odbytych rozmowach z przedstawicielami miejscowych rad narodowych i nakłanianiu ich do zaniechania czytania listu. Jednak władze mimo wszystko oceniały, że rozmowy przyniosły pewien skutek, bowiem „bardzo wielu księży było w kłopotliwej sytuacji. W bardzo wielu wypadkach administratorzy parafii nie chcąc popadać w konflikt z władzami państwowymi i w obawie przed sankcjami zlecali czytanie listu wikariuszom. W znacznej ilości przypadków list ten był czytany bez większego emocjonalnego zaangażowania”²⁹. Z informacji partyjnych można też wywnioskować, jak na treść listu reagowali wierni. Oczywiście dla wszystkich treść listu była ogromnym zaskoczeniem.

„Jednym z głównych momentów podnoszonych później w dyskusji, zwłaszcza w niektórych środowiskach dewocyjnie nastawionych kobiet – jest sprawa obrazu Matki Boskiej. Próbuje się komentować ten wypadek jako profanację obiektu kultu religijnego i zdaniem dyskutujących organa MO w żadnym wypadku nie powinny w ten sposób postępować”.

W powiecie kępińskim rolnicy w prywatnych rozmowach mówili, że „nie dobrze jest, iż walczy się z religią i Bogiem, ponieważ nikt jeszcze takiej walki nie wygrał. Ich zdaniem obraz nikomu nie przeszkadzał i mógł spokojnie jak dotąd wędrować po kraju” Jeden z katechetów miał mówić dzieciom, że jeden z milicjantów, który zawrócił obraz zastrzelił się z powodu wyrzutów sumienia³⁰. Powszechnie też obawiano się represji ze strony władz.

W następnych dniach władze przystąpiły do kolejnych przeciwdziałań wykazujących szkodliwość listu, poprzez masowe narady aktywu w terenie. W ich trakcie „omówiono działalność arcybiskupa Baraniaka, która od kilku lat zmierza do podważenia zaufania ludności do poczynań władz, a tym samym do rozbijania jedności społeczeństwa i wprowadzenia podziału na ludzi wierzących i niewierzących”. Oczywiście wyjaśniono aktywowi „rzeczywiste” cele, jakie postawił sobie autor listu. Nie trudno zgadnąć, jaki był finał tych spotkań:

„dyskusja, która wywiązała się wokół tych spraw pokazała, że większość środowisk, z których pochodził aktyw, jest oburzona na treść listu pasterskiego. Zebrany aktyw domagał się, by wobec Baraniaka wszczęć takie kroki, które by na przyszłość wykluczyły możliwość publikowania podobnych listów. Oprócz tego na tych spotkaniach odpowiadano na wiele pytań, które dotyczyły niektórych aspektów aktualnej polityki wyznaniowej. Przybyły na narady aktyw zaaprobował w pełni kroki, które w odpowiedzi na list podjęło kierownictwo KW PZPR i wyraził swą gotowość do wzięcia udziału w akcji protestacyjnej przeciwko treści listu pasterskiego”³¹.

²⁹ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Informacja z przeprowadzonych...

³⁰ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Informacja o czytaniu z ambon...

³¹ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Ocena reakcji społeczeństwa i postawy kleru na list pasterski arcybiskupa Baraniaka odczytanego dnia 25 września 1966 r.

Decyzja taka była rutynowym działaniem partii w tym okresie. „Spontaniczne” narady były starannie reżyserowane, głosy w dyskusji wcześniej zaplanowane i przygotowane, gotowa była także treść komunikatu końcowego. W relacji partyjnej brzmiało to następująco: „Stanowisko negatywne wobec biskupów i listu pasterskiego zajęli szczególnie robotnicy i światlejsza część społeczeństwa wierzącego i niewierzącego”. Jednak już chyba od siebie dodawał partyjny sprawozdawca, że w

„dyskusjach na temat treści listu znalazły się wypowiedzi grupy ludzi uważającej iż list zawiera slogany powtarzane za rozgłośniami dywersyjno-spiegowskimi, celem zaś było wytworzenie trudności i napięcia między kościołem a państwem; domagali się więc sankcji wobec samowoli biskupów. Spora część ludzi uważa więc, że władze są zbyt tolerancyjne wobec kleru, że brak jasnej, zdecydowanej i konsekwentnej polityki państwowej, która raz na zawsze ukróciłaby wrogie wystąpienia i działalność hierarchii kościelnej”³².

Po takim przygotowaniu propagandowym władze partyjne podjęły kolejne kroki na rzecz przeciwdziałania „szkodliwości” listu. Do siedziby arcybiskupa Baraniaka zaczęły przybywać delegacje „oburzonych wymową listu robotników”. Już rankiem 27 września na Ostrowie Tumskim pojawili się przedstawiciele Zakładów H. Cegielskiego, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego oraz PKP, a także przedstawiciele z powiatów: międzychodzkiego, szamotulskiego i poznańskiego. Początkowo abp Baraniak nie chciał przyjmować delegatów, jednak w holu pałacu arcybiskupiego zgromadziło się kilkadziesiąt osób domagających się spotkania³³. Ostatecznie arcybiskup przyjął tylko trzyosobową delegację kolejarzy. Kiedy poprosił ich o wylegitymowanie się, ci stanowczo odmówili, a dwaj stwierdzili, że reprezentują Front Jedności Narodu i są niewierzący. Delegaci wypowiedzieli się na temat aktualnej sytuacji, zaznaczając, że „państwo polskie jest młode, potrzebuje zgodnej współpracy. List pasterski rozbija społeczeństwo, jątrzy przeciwko władzy. Twierdził, że nikomu nie zabrania się chodzenia do kościoła, nawet niższym – partyjnym. Dlatego uważają, że list jest krzywdzący i przybywają protestować”³⁴. Zażądali „zaprzestania jątrzenia i skłócania społeczeństwa”. W odpowiedzi abp Baraniak oświadczył, że „również jest za pokojem i zgodą w społeczeństwie, ale ze względu na prześladowanie kościoła w Polsce nie może milczeć”³⁵. Nie będzie takich listów, gdy nie dojdzie do zniewag Matki Boskiej. Państwo musi uznać prawo ludzi wierzących do zewnętrznego ujawniania swych przekonań religijnych. „Delegacja”, wysłuchawszy odpowiedzi księdza arcybiskupa, „próbowała jeszcze coś niedorzecznego powiedzieć i pożegnawszy się opuściła dom arcybiskupa”³⁶.

³² APP, KW PZPR, sygn. 3195, Ocena reakcji społeczeństwa...

³³ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do Spraw Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu do Dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie z dnia 27 IX 1966 r.

³⁴ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu z okazji Listu Pastorskiego wydanego z powodu znieważenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

³⁵ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Ocena reakcji społeczeństwa i postawy kleru na list pasterski arcybiskupa Baraniaka odczytanego dnia 25 września 1966 r.

³⁶ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu z okazji Listu Pastorskiego wydanego z powodu znieważenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Abp Baraniak odmówił przyjęcia kolejnych grup, ponieważ uznał, że „chodzi tu o złośliwe nasyłanie grup ludzi, które nikogo nie reprezentują, lecz spełniają ślepo życzenie prowokatorów”³⁷. Tymczasem samochodami podwożono następne „delegacje”. W holu pałacu zgromadziło się ok. 50 osób, które domagały się spotkania z arcybiskupem i odmawiały opuszczenia gmachu. Zostały więc ok. godz. 12 przyjęte przez biskupa Tadeusza Etterera. Spotkanie odbyło się w trzech grupach: 50 osób, 15 i 30 osób. Za każdym razem ks. biskup zaczynał od pochwalenia Pana Boga, co przybyli zbywali milczeniem. Następnie prosił zebranych o przedstawienie się, co niektórzy robili, reszta jednak stanowczo zaprotestowała przeciwko legitymowaniu ich. Wtedy bp Etter stwierdził:

„Ponieważ nie chcecie przedstawić się, nie wiem kogo mam przed sobą i kogo reprezentujecie. Ale sądzę, że mogę was uważać za Polaków /obecni głośno potwierdzili, że są Polakami/. Wobec tego będę mówić do was jak do Polaków, bez względu na to, kim jesteście i kogo reprezentujecie. Cały świat wie, że Matka Boska Częstochowska jest największą świętością narodową Polaków i że Polacy słyną w świecie jako obrońcy Maryi [...] wiedział też o tym Hitler i chociaż Narodowi naszemu wyrządził tyle krzywd, to jednak nie ważył się tknąć obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Znieważona Ona została w ostatnich tygodniach i to przez naszych braci Polaków. Co byście powiedzieli, gdyby ktoś znieважаł waszą matkę? Gdybyście nie stanęli w jej obronie, inni powiedzieliby, że jesteście dziećmi wyrodnymi, biskupi musieli stanąć w obronie znieważonej Matki Boskiej Częstochowskiej – jako biskupi i jako Polacy.”

Zebrani krzyczeli, że nie było zniewagi i domagali się odwołania listu. Na to biskup stwierdził: „Jeśli nie chcecie takich listów pasterskich (...) i macie jakiś wpływ i znaczenie u tych, którzy was przysłali, powiedzcie im, aby nie znieważano naszych świętości, a gdy nie będzie zniewag – nie będzie też takich listów pasterskich. Czy przyrzekacie, że to powtórzycie waszym mocodawcom?” Część zgromadzonym potwierdziła, inni zaprzeczyli, że zostali przez kogoś przysłani.

W opinii księży „charakterystyczne było zachowanie się przybyłych, które było w wysokim stopniu niekulturalne i prowokacyjne. Niektórzy wykazywali objawy zamroczenia alkoholowego lub robili wrażenie ludzi anormalnych. Ogół robił wrażenie urzędników powołanych do określonych zadań”³⁸. Niekiedy krzyczało kilka osób równocześnie, choć większość zebranych milczała. Gdy biskup wspominał, że podczas wojny był więźniem obozu, usłyszał w odpowiedzi: „za mało dostaliście od Hitlera. Wszystkich was powinien wykończyć”. Wszystkie delegacje protestowały przeciwko listowi, a przedstawiciel ZNP zażądał nawet, by arcybiskup „zajmował się sprawami religii, a nie polityką i rozbijaniem jedności społeczeństwa”. W trakcie oczekiwania pracownicy kurii próbowali przekonać zebranych, że list był potrzebny i nie należy przeciwko niemu protestować. Starali się też w indywidualnych rozmowach uzyskać informacje, z czyjej inspiracji zorganizowano przyjazd delegacji, i to nie tylko z Poznania, ale i z terenu województwa³⁹. Delegacje stale przybywa-

³⁷ Tamże.

³⁸ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu.

³⁹ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do Spraw Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu do Dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie z dnia 27 IX 1966 r.

ły, więc zaskoczona kuria postanowiła po południu nie przyjmować już następnych, a zebrani rozeszli się z ulgą do domów. Akcja była jednak kontynuowana następnego dnia, 28 września. Od rana zaczęły napływać kolejne delegacje, także tym razem przywożone samochodami. Do zebranych wyszło dwóch przedstawicieli kurii, którzy oświadczyli, że bram nie otworzą. Następnie inny pracownik kurii przekazał informację, że arcybiskup ich nie przyjmie, jest to bowiem zorganizowana akcja ze strony partii, a nie spontaniczny odruch oburzonego społeczeństwa. Nie zniechęcało to jednak zgromadzonych, których liczba systematycznie rosła i w południe osiągnęła 1000 osób. Władze kościelne zaobserwowały, że chcący odejść byli zawracani przez kierujących akcją, a wokół krążyły patrole milicyjne. Po raz trzeci wyszedł do nich ksiądz, podkreślając, że „przyszli oni ze złymi intencjami, że są niewierzący, że kościół ich nie wysłał i w związku z tym abp Baraniak ich nie przyjmie. Około godz. 12.25 zgromadzeni – po wzniesieniu okrzyków potępiających biskupów i odśpiewaniu hymnu państwowego, rozeszli się⁴⁰”. Nieco inaczej, za to bardziej patetycznie, sytuację opisano w partyjnym sprawozdaniu, według którego „z czasem zgromadzenie przekształciło się w spontaniczną manifestację, w czasie której wnoszono krzyki przeciwko arcyb. Baraniakowi, jego listowi pasterskiemu oraz hasła solidaryzujące się z władzą ludową⁴¹”. Trwało to kilka godzin, a następnie 29 delegacji (160 osób) poszło do poznańskich dziekanów, by na ich ręce złożyć protest. Dwaj dziekani: ks. Peik z dekanatu Poznań-Śródmieście i ks. Walter z dekanatu Poznań-Południe-Zachód przyjęło delegacje, spokojnie deklarując gotowość przekazania protestu arcybiskupowi. „Arogancko” według sprawozdania partyjnego przyjął delegatów ks. Woźny z dekanatu Poznań-Zachód. Początkowo odmawiał ich przyjęcia, twierdząc, że jest to zorganizowana przez władze akcja przeciwko kościołowi⁴².

W kręgach kościelnych panowało jednak rzeczywiście pewne zamieszanie, nie spodziewano się bowiem takiej skali działań. Mało pocieszający był fakt, że zgromadzeni nie wybijali szyb i nie używali przemocy. W opinii SB, przerażony skalą protestów arcybiskup miał nie opuszczać swoich pokoi. Abp Baraniak musiał rzeczywiście głęboko przeżywać całą sprawę, nie wziął udziału w uroczystościach kościelnych w powiecie śremskim, gdzie miał dokonać konsekracji odnowionych kościołów w Mchach i Chwałkowie oraz bierzmować młodzież. Było to tym bardziej znaczące, że były to jego rodzinne strony (urodził się w Sebastianowie, parafia Mchy). Tłumaczący nieobecność arcybiskupa bp Etter zaznaczył, że nie mógł on przybyć ze względu na „doznane krzywdy od wtorku ze strony nieodpowiedzialnych ludzi⁴³”. Prawda była bardziej skomplikowana. W przeddzień uroczystości odwiedziły obu proboszczów 4-osobowe grupy mężczyzn, domagające się, by zawiadomili oni ks. arcybiskupa, że miejscowy Front Jedności Narodu nie życzy sobie jego przyjazdu, gdyż mogą wystąpić „jakieś zajścia”. Proboszczowie nie przekazali tej wiadomości,

⁴⁰ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO...

⁴¹ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Ocena reakcji...

⁴² Tamże.

⁴³ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO...

ale do kurii dotarła ona przez anonimowy telefon, w którym rozmówca odradzał taki wyjazd. Udający się do wspomnianych parafii biskup Etter zauważył towarzyszący mu samochód, a w obu wsiach w poprzek drogi umieszczono w nocy przed uroczystościami transparenty z napisami „Arcybiskupa Baraniaka również obowiązują przepisy i ustawy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, „Precz z wichrzycielami porządku publicznego”, „Nie przebaczymy katom z Oświęcimia”. Dzieci z tych parafii chciały wywieźć na kurs przepisów drogowych, kusząc je obietnicą wyjazdu do ZSRR i innych krajów. Do miejscowych sklepów dostarczono duże ilości poszukiwanych produktów po znacznie niższych cenach, np. za płaszcz trzeba było zapłacić 700 zł, zamiast 1200. Wierni nie dali się jednak zastraszyć i gremialnie powitali przybywającego biskupa. Domy w parafiach były przystrojone. W drodze powrotnej szpaler mieszkańców z lampionami żegnał biskupa⁴⁴.

Wśród mieszkańców Poznania powszechne było przekonanie, że zajścia są zainspirowane i kierowane przez KW PZPR w Poznaniu. W odpowiedzi na akcję partyjną klerycy Wyższego Seminarium Duchownego postanowili nawet zorganizować delegację i udać się do Prezydium WRN w Poznaniu, by złożyć protest przeciwko prześladowaniu Kościoła w Polsce i przeciwko poborowi kleryków do wojska. Działający w kurii tajny współpracownik SB otrzymał polecenie podjęcia działań, by do wysłania takiej delegacji nie doszło. Jan Szydłak podjął jednak decyzję, że jeśli dotrze ona do urzędu, to zostanie przez przewodniczącego przyjęta⁴⁵. Wydarzenia na Ostrowie Tumskim skomentował w kazaniu podczas porannego nabożeństwa 28 września ks. Jany:

„Trzeba dużego wysiłku aby móc oddzielić prawdę od kłamstwa. Nie wszyscy to potrafią. Przykładem tego jest oddźwięk listu arcybiskupa. W ślad za tym listem do pałacu arcybiskupa przychodziły delegacje, które poddawały wygłaszane prawdy pod pręgierz dyskusji. Wielu intencje odczytanego listu źle zrozumiało. Autor listu nie miał zamiaru dzielić społeczeństwa. Obecnie nie można mówić o pełnej moralności katolika skoro nie wierzy się nikomu, zwłaszcza biskupowi⁴⁶.

SB starała się też rozbić jedność kościoła poznańskiego, sugerując, że nie wszyscy zgadzali się z treścią listu. Kolportowano więc informację, że jakoby ksiądz Przykucki miał twierdzić, że nie ma nic wspólnego z listem arcybiskupa, a arcybiskup postawił wszystkich przed faktem dokonanym. Krytycznie mieli się wypowiadać także profesorem seminarium ks. Banaszak i ks. Pytel. Jak odnotowano w sprawozdaniu SB:

„abp Baraniak miał popełnić dwa błędy, ponieważ list napisał sam, bez konsultacji kapituły dlatego jest źle sformułowany i władze nie czytają jego treści, a to co jest między wierszami i tam należy dopatrywać się tego zła. Drugi błąd polega na tym, że ze społeczeństwem przychodzącym pod pałac arcybiskupa i biskupi nie rozmawiają i takie ich stanowisko tylko jątrzy sprawę⁴⁷.

⁴⁴ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu z okazji Listu Pastorskiego wydanego z powodu znieważenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

⁴⁵ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do Spraw Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu do Dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie z dnia 28 IX 1966 r.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ AIPN, sygn. Po 06/71 90 z 153, Pismo Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO...

Mimo niepowodzenia akcja kontynuowana była także 29 września. Od rana na teren Ostrowa Tumskiego przybyło 120 delegacji, liczących ponad 900 osób. Nie zostały one jednak przyjęte. Podobna sytuacja miała miejsce nazajutrz, choć liczba uczestników znacznie zmalała – pod pałac arcybiskupi przybyło bowiem tylko 18 delegacji (77 osób). Akcja wysyłania delegatów do dziekanów była prowadzona także poza Poznaniem. Do 30 września 56 zorganizowanych grup odwiedziło 23 dziekanów (na ogólną ich liczbę 31). W tym dniu przed pałacem arcybiskupa zgromadziło się już niewiele osób i na tym protesty w tym miejscu się zakończyły⁴⁸. Akcją nawiedzania dziekanów kontynuowały 1 października kolejne 62 delegacje (516 osób). Reakcje dziekanów były różne. Najczęściej przyjmowali oni delegacje spokojnie, część odmawiała przyjęcia, wytykając przybyłym niewłaściwe, niegodne katolika zachowanie. Tak było np. w Czarnkowie, gdzie zgromadzeni usłyszeli od dziekana Thiela „dobrze się stało, że was arcybiskup nie przyjął – wstyd byćcie przynieśli ziemi czarnkowskiej”. W Śremie dziekan Karwatka podkreślił, że „gdybyście byli dobrymi katolikami, to byćcie tu nie przyszli – ja żadnego protestu arcybiskupowi nie przekażę”. Dodał jeszcze, że w Polsce nie ma demokracji. W ocenie władz księża nie spodziewali się takiej skali protestów przeciwko listowi:

„postanowiono natomiast podjąć wysiłki, by delegacje zaprzestały się gromadzić przed pałacem arcybiskupa, by nie dawać społeczeństwu dowodów, że polityka prowadzona przez Baraniaka spotyka się ze sprzeciwem znacznej części ludności. W tym celu organizowano grupy aktywu kościelnego, które przez rozmowy z członkami delegacji miały skłonić ich do rozejścia się.”

Ponieważ część delegatów deklarowała, że reprezentuje Front Jedności Narodu, bp Jedwabski wystosował list w tej sprawie do Ogólnopolskiego Komitetu FJN w Warszawie. Podkreślał w nim, że osoby, które przybyły do siedziby arcybiskupa poznańskiego „zachowywały się w czasie rozmowy w sposób wysoce niekulturalny i prowokacyjny, a niektórzy z nich wykazywali objawy zamroczenia alkoholowego lub robili wrażenie ludzi nienormalnych”. Biskup konkludował: „trudno uwierzyć, aby ludzie, zachowujący się w sposób urągający elementarnym zasadom dobrych obyczajów, mogli reprezentować jakąkolwiek poważną społeczność” i prosił władze FJN o zbadanie sprawy i odpowiedź, czy wśród delegatów znajdowali się rzeczywiście przedstawiciele FJN⁴⁹. W przesłanej trzy tygodnie później odpowiedzi wskazano, że władzom kościelnym dobrze znane są „przyczyny i motywy, jakie skłoniły władze do podjęcia kroków gwarantujących zachowanie porządku publicznego i przeciwstawienie się wybrykom nieodpowiedzialnych elementów w czasie organizowanego przez czynniki kościelne publicznego transportu obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, jak również znane są przypadki, że poszczególne przedstawiciele Episkopatu swą postawą przyczynili się do wywołania

⁴⁸ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu...

⁴⁹ AAP, sygn. OA XIII 359, List bpa Jedwabskiego do Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z dnia 29 IX 1966 r.

gorszących zajęć”. Zwłaszcza list abpa Baraniaka „musiał być potraktowany przez społeczeństwo Wielkopolski (...) jako manifestacja polityczna wymierzona przeciwko władzy ludowej, jako kolejny akt naruszający stosunki między państwem a kościołem”. Podkreślano w dalszej części, że odmowa przyjęcia kolejnych delegacji wywołała „spontaniczną reakcję oburzenia ze strony osób, które pragnęły przedstawić swe stanowisko Księdzu Arcybiskupowi Baraniakowi”. Potwierdzono oczywiście, że wśród delegatów byli przedstawiciele FJN, zaprzeczono jednak, że byli pod wpływem alkoholu⁵⁰. Odpowiedź kurii była natychmiastowa; w piśmie z 20 października wskazano, że ani władze kościelne, ani wierni nie dopuścili się żadnych wybrków w czasie przewożenia obrazu. „Nie znamy też gorszących zajęć, które miały być spowodowane przez przedstawicieli Episkopatu”. Podkreślono, że biskupi uspakajali rozgoryczonych postępowaniem władz katolików. „Katolicy Archidiecezji Poznańskiej są głęboko dotknięci w swych przekonaniach religijnych tym, co spotkało obraz Matki Bożej Częstochowskiej i bynajmniej nie uważają tego tylko za rzekome znieważenie obrazu”. Biskup zaznaczył w końcowej części listu, że

„Kurja Metropolitalna stoi na stanowisku, że obrona prawa także do publicznego wykonywania kultu religijnego nie jest 'manifestacją polityczną wymierzoną przeciwko władzy ludowej ani też nie stanowi nadużywania uczuć religijnych dla celów sprzecznych z zadaniami Kościoła', lecz realizacją szczytnych postanowień Karty Praw Człowieka oraz poprawnie pojętej tolerancji, będącej istotną cechą polskiej demokracji”⁵¹.

Ostatnim aktem kampanii antykościelnej było wysyłanie do abpa Baraniaka listów protestacyjnych. Przydzielano nawet konkretne limity listów na poszczególne zakłady pracy: „Szczegółowe instrukcje podawały, aby piszącym nie dostarczać papieru. Listy miały być pisane na różnym papierze, różnym atramentem i piórem. Tenor listów miał być mocny, ale nie obraźliwy. Napisane listy trzeba było składać w komitecie partii, który po zaaprobowaniu ich dokonywał wysyłki”⁵². Zjawisko to opisał jeden z delegatów, który sam zgłosił się do kurii.

„Prosił, aby ksiądz arcybiskup i księża biskupi nie gniewali się na tych, którzy brali udział w delegacjach lub pisali listy protestacyjne. Zaznaczył, że będąc działaczem powiatowym zna na wylot teren i przez usta jego przemawiają w tej chwili tysiące ludzi. Wysyłanie listów organizują komitety PZPR i ZSL. One wyznaczają ilość listów dla każdego zakładu pracy. Wyznaczeni ludzie /partyjni/ muszą pod rygorem partyjnymi list napisać i złożyć go w Komitecie partii, który dokonuje wysyłki listów. Nacisk jest bardzo wielki. Ludzie lękają się utraty pracy. Wewnętrznie się łamią i buntują. Z bardzo nielicznymi wyjątkami wszyscy są po stronie biskupów”⁵³.

⁵⁰ AAP, sygn. OA XIII 360, List Sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu do Kurii Metropolitalnej w Poznaniu z dnia 18 X 1966 r.

⁵¹ AAP, sygn. OA XIII 360, List bpa Jedwabskiego do Ogólnopolskiego Komitetu FJN z dnia 20 X 1966 r.

⁵² APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu...

⁵³ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu...

Podsumowując akcję protestacyjną KW PZPR uznał ją za udaną.

„Przyniosła ona rezultaty jakie od niej oczekiwano. Biskupi i reakcyjny kler przekonali się o tym, że nie można oczekiwać od społeczeństwa poparcia dla rozgrywek politycznych. [...] Skutkiem energicznej postawy delegacji biskupi wykazali, że w starciu z opinią społeczną są bezradni, gdyż nie mieli na swoje usprawiedliwienie żadnych sensownych argumentów. Fakt manifestacji protestacyjnych przed pałacem arcybiskupa ukazał społeczeństwu Poznania, iż ludność miasta i województwa nie zgadza się z postępowaniem hierarchii kościelnej. (...) Akcja ta pozwoliła na pogłębienie poznania właściwych nastrojów społeczeństwa poznańskiego, z których wynika, iż hierarchia kościelna nie może liczyć na poparcie społeczeństwa dla swoich awanturmicznych celów”⁵⁴.

Szydłak i jego współpracownicy – zamykając oczy na rzeczywistość – przekonali się nawzajem, że tak właśnie było, chociaż wiele wskazuje na to, że akcja partyjna nie znalazła szerszego wsparcia społecznego. Jak odnotowano w relacji napisanej w kurii biskupiej, uczestnicy tych delegacji stali się obiektem kpin, a nawet szykan ze strony reszty pracowników zakładów:

„w fabryce Pomet w Poznaniu wiadomość o delegacji protestującej w imieniu zakładu spotkała się z takim oburzeniem pracowników, że zamierzali wysłać inną delegację do Przewodniczącego Rady Narodowej m. Poznania p. Kusiaka z protestem wobec tego rodzaju metod. Choć z wiadomych powodów do delegacji nie doszło to jednak na znak protestu wszyscy zrezygnowali z organizowanej wycieczki na grzybobranie w niedzielę dnia 2 października mimo przygotowanych autobusów”⁵⁵.

Dla ówczesnych władz było przecież jasne, w jaki sposób „spontanicznie” wyłanianio członków tych delegacji. „Na zebraniach wybierano przeważnie dwóch delegatów, nie mówiąc im ani wyborcom, do czego są wybierani. Wybrany kazano zgłosić się następnego dnia o godz. 10.00 w radach narodowych. Tam dopiero otrzymywali instrukcje. Pokazywano im też fotografie księdza arcybiskupa i księży biskupów, aby wiedzieli, z kim będą rozmawiać. Potem przewożono ich na Ostrów Tumski”⁵⁶.

Reakcją mieszkańców Poznania na akcję partyjną w związku z listem arcybiskupa był masowy udział 11 października w nabożeństwie w uroczystość Macierzyństwa Najświętszej Marii Panny. Odbyło się ono w kolegiacie poznańskiej z okazji piątej rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy i czwartej rocznicy rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II. Nabożeństwo celebrowali ks. arcybiskup i biskupi.

„Uroczystość ta stała się dla Poznaniaków okazją do spontanicznej i manifestacyjnej odpowiedzi społeczeństwa na demonstrację ostatnich dni. Ulica przyległa do Fary wypełniona była tłumem wiernych przez który trudno było się przesunąć procesji z duchowieństwem i sztandarami. Pojawienie się księdza arcybiskupa wywołało niemiłkące okrzyki: ‘Niech żyje’ Kościół fany był natłoczony. Ks. Infułat Jany w przemówieniu nawiązał do smutnych wydarzeń ostatnich dni. Pod koniec

⁵⁴ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Ocena reakcji...

⁵⁵ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu...

⁵⁶ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Przebieg Prowokacji w Poznaniu...

powiedział: 'Powiedziano mi przez kompetentną władzę państwową, że mamy mówić prawdę na ambonie i do tego nikt nie ma zastrzeżeń, bo prawdę wolno mówić. A więc mówię prawdę:

- 1) że zostaliśmy dogłębnie obrażeni w naszych uczuciach religijnych
- 2) że solidaryzujemy się z naszymi księżmi biskupami, stającymi w obronie czci Matki Bożej
- 3) że akcja ta, która miała nastawić lud Boży wrogo do swoich biskupów, jeszcze bardziej nas z nimi zespoliła.'

W tej chwili zerwała się w kościele burza niemilkających oklasków. Ożył duch niezapomnianych i zdawałoby się już niepowtarzalnych uroczystości milenijnych. W ten sposób Poznań dał odpowiedź prowokatorom i raz jeszcze objawił swoje przywiązanie do kościoła i jego pasterzy. Społeczeństwo wielkopolskie, tak duchowieństwo jak i wierni, przyjęło list pasterski jako odważny i słuszny wyraz obrony znieważonej Matki Bożej i konieczny środek powiadomienia opinii publicznej o profanacji. Listu wysłuchano w zupełnym milczeniu, nieraz wśród wzruszenia. Akcja protestacyjna spotkała się z powszechnym potępieniem i została odpowiednio oceniona⁵⁷.

Podsumowanie walki w obronie czci obrazu Matki Boskiej w Wielkopolsce odbyło się 13 października 1966 r. podczas konferencji dziekanów archidiecezji poznańskiej. Otwierający spotkanie bp Jedwabski przeprosił księdza arcybiskupa za szykany, jakie spotkały go po wydaniu listu. W swym wystąpieniu arcybiskup pochwalił postawę księży w konflikcie z władzami, który nazwał „pasmem nieustannej, dalszej walki z kościołem a szczególnie z episkopatem (...) dalszym ciągiem ustawicznej walki podjazdowej z kościołem”. „Podkreślił, że list wywarł wielkie wrażenie na wierzących. Poinformował też zebranych o przebiegu zajęć pod kurją. Wykazał też, że szczególnie dużo dla obrony arcybiskupa zrobili młodzi księża, podkreślił jednak, że postawa katolików m. Poznania miała wielki wpływ na zakończenie się akcji przysyłania delegacji”. W konkluzji zaznaczył, że „nie robi sobie wyrzutów, bowiem listu swojego nie napisał dla awanturnictwa, ale w obronie czci Matki Boskiej, chociaż wiedział, że będą z tego tytułu przykre konsekwencje”⁵⁸. Zebrani otrzymali opracowany przez kurię tekst „Przebieg prowokacji w Poznaniu z okazji listu pasterskiego wydanego z powodu znieważenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej”.

Znakiem czasu było natomiast – mimo że biskup Jedwabski zaznaczył w trakcie spotkania, że „wszystkich dziekanów obowiązuje pełna dyskrecja w sprawie wszystkiego co będzie mówiło się na konferencji” – że szczegółowy raport z jej przebiegu trafił na ręce I sekretarza KW PZPR już dzień później, 14 października. Do KW dotarła także fotokopia dokumentu „Przebieg prowokacji”. Nie jest to dziwne, gdy uwzględni się, że Służba Bezpieczeństwa drobiazgowo nadzorowała pracę księży, a każdy z nich i każda parafia miała swoją „teczkę”, w której gromadzono wszelkie informacje przydatne w działaniu SB. W skali województwa były to 2364 teczki osobowe, jednak tylko 77 księży było „aktywnie rozpracowywanych”. Za to w środowisku tym SB miała w 1969 r. 294 tajnych współpracowników, których liczba powoli, ale systematycznie rosła. W 1979 r. było to 301 osób, w tym 153 księży, 20 księży

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej do spraw bezpieczeństwa w Poznaniu do I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka z dnia 14 X 1966 r.

zakonnych, 6 zakonników/zakonnice, 4 alumnów i 115 osób świeckich⁵⁹. W niektórych powiatach „sieć” ta była bardzo gęsta, np. w Kaliszu aż 21 osób, w kościańskim 14, w Nowym Tomyślu i Gostyniu po 13, w Gnieźnie i Kole po 12, w Koninie, Pleszewie i Turku po 11, w Lesznie 10, a w pozostałych powiatach poniżej dziesięciu. Nie było żadnego powiatu bez tajnych współpracowników działających w środowisku kościelnym⁶⁰. Z SB współpracowało trzech dziekanów. Choć dla równowagi należy przytoczyć wspomnienie biskupa Etterera: „ostatnie dni września br. były najcięższym okresem dla kościoła, ale zdołał on tę próbę przetrzymać. [...] kuria już w dniu 24 września posiadała informacje o zamierzonej akcji, która miała się rozpocząć 27 września br. Informacje te przekazali kurii [...] ludzie zajmujący miejsce w hierarchii partyjnej. Informacje te [...] stanowiły poważną pomoc”⁶¹.

Wiele osób zastanawiało się, dlaczego w sprawie obrony obrazu nie zabrał głosu cały polski episkopat, zwłaszcza, że w wielu diecezjach nie doszło do wydania żadnego listu. Pytanie takie padło nawet w trakcie wspomnianego spotkania dziekanów. W odpowiedzi bp Jedwabski poinformował zebranych, że „takie było polecenie i zarządzenie episkopatu, aby każda diecezja wydała swój list”⁶². Oficjalnego stanowiska Episkopatu w tej sprawie rzeczywiście nie opublikowano. Biskupi zaprotestowali natomiast przeciwko znieważaniu obrazu w liście do przewodniczącego Rady Państwa. Podkreślali w nim, że władze uznały wcześniej, że peregrynacja obrazu jest aktem czysto religijnym i nie wymaga w związku z tym dodatkowych uzgodnień, jednak w czasie przewożenia obrazu „miały miejsce wypadki bezceremonialnego gwałtu i bezprawia”. Zaznaczyli, że po protestach władz obraz był przewożony „niczym niewyróżniającym się samochodem”. Odebranie obrazu i odtransportowanie go na Jasną Górę biskupi uznali za „wtargnięcie w dziedzinę czysto religijną przy użyciu przemocy fizycznej, a równocześnie stanowi wyraźne pogwałcenie uczuć religijnych oraz ich bolesną obrazę”. Protestując przeciwko temu gwałtowi, biskupi jednak źle zaadresowali swą prośbę: zwracali się bowiem do Rady Państwa, by położyła kres znieważaniu obrazu⁶³. Tymczasem rzeczywistym mocodawcą realizowanej wobec Kościoła polityki był przecież zupełnie kto inny.

Prof. dr hab. Stanisław Jankowiak, Instytut Historii UAM w Poznaniu (jans@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: stosunki państwo – Kościół, arcybiskup Antoni Baraniak, milenium

Keywords: state – Church relations, Archbishop Antoni Baraniak, millennium

⁵⁹ AIPN, sygn. Po 006/58 0222, Wykaz sieci za rok 1969 po pionie IV.

⁶⁰ AIPN, sygn. Po 006/58 – 0222, Wykaz sieci za rok 1970 po pionie IV.

⁶¹ APP, KW PZPR, sygn. 3195, Pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej do spraw bezpieczeństwa w Poznaniu do I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka z dnia 14 X 1966 r.

⁶² Tamże.

⁶³ Pismo Episkopatu Polski do Rady Państwa z dnia 22 XI 1966 r. w: P. Raina. Kościół w PRL. Dokumenty, t. 2 1960-1974, s. 405-406.

ABSTRACT

One of the elements of the celebrations of the millennium of the baptism of Poland was the peregrination of the icon of the Blessed Mother of God of Częstochowa. The icon was "arrested" by the authorities and transported back to the Jasna Góra shrine with a ban on removal. Against such an insult to the Blessed Mother of God protest was voiced first by the Primate of Poland and then by other bishops who addressed pastoral letters to the faithful of their respective dioceses. A pastoral letter on the issue was also written by Archbishop Antoni Baraniak. In the opinion of the authorities his was the sharpest form of protest, and therefore he became the object of an organized defamation campaign in which party activists were mobilized to express their public outcry.